

Bardach, Juliusz

Aleksander Gieysztor - uczoney i obywatel

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 62, 11-31

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER GIEYSZTOR – UCZONY I OBYWATEL

Osoba Aleksandra Gieysztor upamiętniła się na zawsze nie tylko w historiografii, nie tylko w nauce, ale zaznaczyła się także w życiu narodu. Obok opublikowanych już wspomnień i studiów¹, w przygotowaniu są poświęcone Mu książki, spośród których jedna ostatnio ukazała się w druku². W tym miejscu spróbujemy skupić się na Jego dorobku jako uczonego, wspominając również o roli jaką odegrał jako organizator nauki.

1. Drogę badań historycznych Aleksander Gieysztor wytknął sobie od lat młodzieńczych. W wieku niespełna lat 17 ukończył gimnazjum Ludwika Lorentza w Warszawie i wstąpił na Wydział Historyczno-Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Tu został uczniem polihistora, twórcy międzywojennej warszawskiej szkoły historycznej Marceliego Handelsmana. Mistrz był wzorem dla młodego studenta. Przed kilku laty w laudacji na uroczystości odnowienia doktoratu Aleksandra Gieysztor, w jego 50-lecie³, zacytowałem charakterystykę M. Handelsmana w posłowie A. Gieysztor do książki Jego mistrza, w której znalazłem następujące sformułowanie:

„Starsze i średnie pokolenie historyków polskich zachowało pamięć o Marcelim Handelsmanie jako wszechstronnym umyśle, wybitnym i szerokim badaczem, dzielnym organizatorze zawodu historyków i ich reprezentancie w kraju i zagranicą, nauczycielu akademickim o pięknych wynikach dydaktycznych i wychowawczych, obywatelu pełnym patriotycznej i demokratycznej troski o dzień dzisiejszy i jutro swojej ojczyzny“⁴.

A w dalszym ciągu była mowa o tym, że w środowisku historycznym stanowił M. Handelsman „filar i postać główną [...], a to co rozkładałoby się na wielu ludzi łączył on w sobie w harmonijną jedność jednego człowieka“⁵.

Po zacytowaniu tych słów powiedziałem: „Powyższa ocena stanowić może w jakimś stopniu klucz do zrozumienia fenomenu jakim jest postać Aleksandra Gieysztor“⁶.

W 1935 r. był A. Gieysztor najmłodszym uczestnikiem VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie⁶. Na ten rok przypadł też Jego debiut w druku. Nauki pomocnicze historii poznawał na seminarium Stanisława Kętrzyńskiego⁷. Uczęszczał też na zajęcia z historii sztuki Zygmunta Batowskiego i Michała Walickiego. W tymże czasie otrzymał stypendium archiwalne i w latach 1935–37 przez 22 miesiące pracował po 4 godziny dziennie przez pięć dni w tygodniu w Archiwum Głównym pod

kierunkiem dyrektora dr Józefa Siemieńskiego. W swoich wspomnieniach: *W Archiwum Głównym prawie przed półwieczem* pisał, że praca w Archiwum wywarła duży wpływ na Jego formację naukową⁸.

W wieku lat 21, po magisterium, odbył Aleksander Gieysztor trzymiesięczny staż naukowy w Paryżu. Uzpełnił wówczas materiałami francuskimi swoją pracę magisterską *Władza Karola Wielkiego w opinii współczesnych*, która w następnym roku ukazała się drukiem w serii rozpraw Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁹. Po rocznej szkole podchorążych rezerwy piechoty w Zamościu wyjechał, korzystając z przyznanego Mu rocznego stypendium Funduszu Kultury Narodowej, jesienią 1938 r. do Paryża. Tam doskonalił wiedzę w zakresie nauk pomocniczych historii w Ecole des Chartes, a historii powszechnej – w Ecole des Hautes Etudes Sociales. Tam też zaczął przygotowywać swoją rozprawę doktorską.

2. Do kraju A. Gieysztor powrócił w początku sierpnia 1939 r. na wezwanie mobilizacyjne do 8 Pułku Piechoty Legionów i objął tam stanowisko dowódcy plutonu działek przeciwpancernych. Lekko ranny w kampanii wrześniowej, pozostawał pod bronią aż do 2 października, kiedy to wraz z kolegą zdecydowali, zamiast iść do niewoli po kapitulacji jednostki, wrócić do Warszawy. Przebrani w cywilne ubrania dotarli do stolicy. Swoją relację zakończył tak: „Do służby konspiracyjnej wstąpiłem 7 IV 1940 r., otrzymałem przydział do komórki, z której powstał Wydział Informacji KG AK”¹⁰.

Biuro Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej ZWZ-AK, kierowane przez płk. Jana Rzepeckiego, było jednym z centralnych ogniw konspiracji. Wprowadzony przez doc. dr Tadeusza Manteuffla, spotkał się tam z historykami: Stanisławem Herbstem, Emilem Kipą, Ludwikiem Widderszalem, Witoldem Kulą.

Równocześnie z pracą konspiracyjną pracował A. Gieysztor nad rozprawą doktorską ze średniowiecznej historii powszechnej. Pracę pt. *Ze studiów nad genezą wypraw krzyżowych. Encyklika Sergiusza IV* ukończył w 1942 r. Promotorem Jego pracy był Stanisław Kętrzyński, a jako przedmiot poboczny na egzamin doktorski wybrał historię ustroju Polski, przedmiot wykładany na Wydziale Prawa. Toteż egzamin z tego przedmiotu zdawał u dziekana tajnego Wydziału Prawa prof. Józefa Rafacza. W swojej relacji zatytułowanej: *Egzamin doktorski 1942 r.* mówił On:

„Nie był to dla mnie egzamin trudny, ponieważ dwuletnia praca w Archiwum Głównym oraz moje zainteresowania idące wówczas właśnie w stronę instytucji ustrojowych spowodowały, że wspominam go sobie jako egzamin nie tyle łatwy, ile interesujący dla obu stron”¹¹.

W konspiracji zdobył szlify oficerskie. Awansując, pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje, zwłaszcza w czasie Powstania Warszawskiego. Po upadku Powstania jako jeńiec oflagu napisał na gorąco relację o nim, uzupełnioną przez innego historyka jeńca dr Stanisława Płoskiego¹².

Przeznaczona dla oficerów jeńców oflagu od końca kampanii wrześniowej relacja ta ukazała się drukiem – w II obiegu – w 1981 r., a w normalnej edycji dopiero w 1994 roku.

3. Wyzwolony przez aliantów A. Gieysztor wrócił do Warszawy i na zajutrz zgłosił się do pracy w powstającym z ruin Uniwersytecie Warszawskim. Pod datą 28 maja 1945 r. T. Manteuffel odnotował, że A. Gieysztor został zaangażowany w charakterze adiunkta Instytutu Historycznego, formalnie dopiero od 1 września¹³. Wcześniej uczestniczył w promocji, którą tak po latach wspominał T. Manteuffel:

„Z nie tajonym wzruszeniem asystowałem promocji doktorskiej, którą rektor Stefan Pieńkowski zainaugurował w dniu 28 lipca[1945 r.] oficjalną działalność Uniwersytetu. Uroczystość ta odbyła się w pozbawionej szyb sali kolumnowej gmachu pomuzealnego. We wschodniej ścianie sali ziemia wyrwa od pocisków, a na północnej widniał jeszcze wymalowany przez Niemców napis: „Wir kapitulieren nie!“¹⁴.

Wśród dziewięciu promowanych doktorów UW, którzy uzyskali doktoraty na tajnym Uniwersytecie był Aleksander Gieysztor. T. Manteuffel wspominał Go jako „jednego z budowniczych Uniwersytetu od podstaw organizacyjnych i dosłownie budowlanych“.

Kronika odbudowy w szczególności odnotowała, że A. Gieysztor we wrześniu i grudniu 1945 r., odbył „dwie uciążliwe wyprawy samochodowe na Ziemię Odzyskaną“, dokonując doboru z zabezpieczonych poniemieckich składnic książek dla Biblioteki Instytutu¹⁵. Równocześnie podjął A. Gieysztor pracę w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, gdzie szefem był profesor Stanisław Lorentz. Był to początek ich długoletniej i bliskiej współpracy. Równocześnie awansował naukowo: habilitowany w 1946 r., w następnym uzyskał tytuł docenta, a w 1949 r. profesora nadzwyczajnego.

Na rok akademicki 1946/47 przypadł też cykl wykładów *Historii ustroju Państwa Polskiego* A. Gieysztora w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Inicjatorem wykładów był T. Manteuffel, który odtworzył, kierowaną przed wojną przez Tadeusza Kotarbińskiego, Sekcję Szkolnictwa Wyższego ZNP i wszedł w skład Zarządu Głównego Związku. Na wniosek też T. Manteuffla na pierwszym posiedzeniu ogólnym Instytutu Historycznego UW 26 lutego 1946 r. podjęto uchwałę o tym, że:

„historycy skupieni przy Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w poczuciu odpowiedzialności, jaka na wyższych uczelniach ciąży w sprawach kultury narodowej, zgłaszają gotowość dopomożenia kolegom pracującym przy nauczaniu historii w szkołach średnich i powszechnych przez zorganizowanie wykładów, dostosowanych do dzisiejszych potrzeb szkoły, konwersatoriów, względnie ćwiczeń”¹⁶.

A. Gieysztor podjął się realizacji i tej uchwały Instytutu Historycznego UW. Zachowany w archiwum Profesora nieautoryzowany skrypt zawierający streszczenie tych wykładów był sporządzony – jak wykazuje analiza tekstu – przez jednego ze słuchaczy. Obejmował on 16 wykładów (ostatni 18 marca 1947 r.). Tematem ich był ustroj państwowo Polski średniowiecznej doprowadzony do schyłku XV wieku¹⁷.

Wykładowca przyjął – za J. Siemieńskim – że kryterium periodyzacji historii ustroju stanowią zmiany formy rządów. W przeciwieństwie jednak do J. Siemieńskiego, który zmierzał do wyodrębnienia ustroju politycznego od ustroju społecznego¹⁸, A. Gieysztor w swoich wykładach poświęcił wiele miejsca historii społecznej, historii kultury i ideologii. Tutaj wyeksponował wpływ Kościoła jako przewodnika form i idei zachodnioeuropejskich w kształtowaniu ustroju i prawa Polski średniowiecznej.

4. Z uwagi na aktywność w dobie okupacji pozycja A. Gieysztor do „odwilży“ 1956 r. była trudna. Tutaj wzorem był mu T. Manteuffel. Pisząc o nim A. Gieysztor stwierdzał, że

„Jego postawę charakteryzowała nie wewnętrzna emigracja obliczona na przeczekanie, ani tendencje likwidatorskie, ale uporczywa walka o rozwój nauki historycznej z jej otwarciem ku temu co nowe, ale z zachowaniem i podtrzymaniem ciągłości kulturalnej i narodowej”¹⁹.

Słowa te określały postawę Ich obu.

Realizacją tych postaw i założeń było powołanie przez A. Gieysztor, wspólnie z Kazimierzem Majewskim, Zdzisławem Kępińskim i Zdzisławem Rajewskim, zespołu, który w kwietniu 1949 r. uzyskał urzędową sankcję jako Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Zbliżające się *Millenium* wraz z akcentowanym powrotem na piastowskie ziemie zachodnie, stworzyły przesłanki akceptacji przez władze tego nowatorskiego przedsięwzięcia, łączącego mikroanalityczne badania wykopaliskowe archeologów z makrostrukturalną historyczną syntezą. Miała ona ukazać złożony etnicznie, społecznie, językowo i kulturalnie, polityczny i ideologiczny obraz powstawania państwowości i narodu polskiego. W opracowaniu szeroko zarysowanego programu badawczego główną rolę odegrał Aleksander Gieysztor²⁰. Skupił On liczne grono badaczy kilku generacji, uczestniczących z zapałem w pracach otwierających tak szerokie perspektywy.

W tych trudnych latach Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego potrafiło wytworzyć środowisko, w którym uprawiano rzetelną naukę i wychowywano młode pokolenie historyków i archeologów w duchu umiłowania pracy badawczej i poszukiwania prawdy historycznej²¹. W naukowo-literackim reportażu Paweł Jasienica – sam z wykształcenia historyk – odtworzył tę wyjątkową wówczas atmosferę. Jego tekst A. Gieysztor uznał jako „źródło do historii naszej nauki”²².

Mediewista z powołania i zamiłowania posiadał A. Gieysztor szeroko ugruntowaną wiedzę o historii powszechnej wieków średnich. Ujawnił ją w pełni we wzmiankowanej wyżej rozprawie doktorskiej, opublikowanej nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1948 r. Udowodnił w niej, że rzekoma encyklika papieża Sergiusza IV (1009–1012) w rzeczywistości powstała około 1096 r. na południu Francji i stanowiła apokryf mający na celu mobilizację zachodniego rycerstwa na wyprawę krzyżową²³. Równocześnie publikował referaty i prace o charakterze syntetycznym związane z problematyką *millenium*. Swoją postawę badawczą zmierzającą do historii integralnej ujawnił m.in. w zbiorowej *Historii Polski do roku 1466*²⁴.

Był tam autorem dwóch rozdziałów poświęconych dziejom najdawniejszym i początkom państwa polskiego. O pierwszych Piastach pisał, że choć wyrażali dążenia przede wszystkim możliwych, to ich polityka organizująca obronę kraju przed obcymi najazdami odpowiadała interesom całej ludności, a zdobytą z trudem dziedziczość władzy monarszej była zjawiskiem pomyślnym dla ciągłości wysiłków zmierzających do uformowania organizacji państwowej. Powstanie państwa polskiego oceniał jako moment przełomowy w dziejach ziem nad Wisłą, Wartą i Odrą, stymulujący równoległe procesy kształtowania się wspólnoty etnicznej, językowej i kulturalnej, więc elementów składowych wczesnośredniowiecznej narodowości polskiej.

Wraz z rosnącym dorobkiem naukowym i ujawnianym talentem organizatora badań naukowych rósł autorytet A. Gieysztor w środowisku. W 1950 r. Towarzystwo Naukowe Warszawskie powołało Go na członka korespondenta, w 1952 został członkiem czynnym. W parę lat potem, zaabsorbowany pracami dyrektora, a w praktyce i organizatora, Instytutu Historii PAN, T. Manteuffel pozostawił – od 1955 r. – troskę o Instytut Historyczny UW A. Gieysztorowi, który przez następne 20 lat zajmował stanowisko dyrektora Instytutu na Krakowskim Przedmieściu. Na fali przemian 1956 r., gdy wprowadzono na powrót obieralność władz uniwersyteckich, powołano Go na stanowisko prorektora UW; w 1960 r. został profesorem zwyczajnym.

W 11 lat potem został wybrany na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk, a wiosną 1980 r. został jej członkiem rzeczywistym. W grudniu tegoż roku, w wyniku pierwszych wolnych wyborów, objął na trzyletnią kadencję stanowisko prezesa PAN. Sytuacja powtórzyła się, kiedy w 1991 r. wybrano Go na tę funkcję po raz drugi. Równocześnie powoływało Go dwukrotnie na prezesa w latach 1985–91 odrodzone Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

5. W dydaktyce historycznej wybrał Aleksander Gieysztor najtrudniejszy, a podstawowy dla wykształcenia historyka przedmiot, jakim są nauki pomocnicze historii. Zasłużył się dla nich nie tylko dydaktyką, której pomnikiem pozostały cenne skrypty, ale i dziełem wielkiej erudycji, jakim jest *Zarys dziejów pisma łacińskiego* (1973).

Rozwojowi nowoczesnego źródłoznawstwa służył od 1957 r. rocznik „*Studia Źródłoznawcze*“, którego był współzałożycielem i współredaktorem. We współpracy autorskiej z historykami sztuki opracował monumentalną *Sztukę polską przedromańską i romańską do schyłku XIII w.* (1971), objawwszy jej redakcję po śmierci Michała Walickiego.

W 1958 r. A. Gieysztor zainicjował cykl artykułów i rozpraw, które redakcja „*Kwartalnika Historycznego*“ poświęciła problematyce *Millennium*. Szkicując główne problemy badawcze, za najważniejsze uznał „objaśnienie miejsca Polski wczesnośredniowiecznej w ówczesnej Europie“, co wymagało zastosowania podejścia porównawczego. Mediewista, łączący wiedzę czerpaną ze źródeł pisanych z innymi, A. Gieysztor doceniał znaczenie semiotyki – nauki o systemach znaków, służących do komunikowania określonych treści. Żywo interesował Go język znaków jako swoisty przekład, zakodowanie realnie istniejących różnicowań oraz powiązań społecznych i politycznych. Język symboli – metaforyczny, obrzędowość z nim związana, posiadały cechy trwałości w czasie i przestrzeni. Te zagadnienia A. Gieysztor podjął w studium o Drzwiach Gnieźnieńskich, gdzie w 18 obrazach „najznakomitszego dzieła metaloplastyki romańskiej w skali europejskiej“ z drugiej połowy XII w., ukazywał treści i symbolikę świadczące o istnieniu w tej dobie świadomości narodowej i jej ogólnopolskim charakterze, którego personifikacją był kult św. Wojciecha. W dobie rozbitcia dzielnicowego te elementy wspólnoty stwarzały – pisał – przesłanki dla późniejszego jego przezwyciężenia²⁵.

W zjednoczonym Królestwie szczególną rolę odgrywała korona królewska. Stąd oficjalna nazwa państwa: *Corona Regni Poloniae*. Problem suwerenności królów polskich na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych znalazł symboliczny wyraz w zastąpieniu korony otwartej – insygnium króla, koroną zamkniętą, która była oznaką cesarską²⁶. A. Gieysztor

zwracał uwagę, że przyjęta w Polsce doktryna, że *rex est imperator in regno suo* wyprzedzała w czasie symbolikę korony zamkniętej. Przez pewien czas obie korony występowały na przemian na pieczęciach monarszych. Za ostatniego Jagiellona znano już tylko koronę zamkniętą. W dobie demokracji szlacheckiej jej lider Mikołaj Siennicki sformułował postawę stanu panującego na sejmie 1565 r. w słowach: *non habemus caesarem nisi regem*.

Pełnym gestów rytualnych był też akt koronacji i służące w tej, gromadzącej obok dostojników państwowych, tłumy widzów, uroczystości, rekwizyty: korona, berło, jabłko, ale też przypisywany Bolesławowi Chrobremu miecz – słynny Szczerbiec. Ważną rolę odgrywała w czasie koronacji, której dokonywano w toku uroczystego nabożeństwa o specjalnym rytuale, hierarchia duchowna z arcybiskupem gnieźnieńskim na czele. A. Gieysztor określił to celnym tytułem poświęconej tej ceremonii rozprawy: *Spektakl i liturgia – polska koronacja królewska*²⁷.

Pogłębiając analizę sił motorycznych państwa pierwszych Piastów, A. Gieysztor w zbiorowym dziele *Początki państwa polskiego* (pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego) napisał rozdział: *Przemiany ideologiczne państwa pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa*. Przedstawił to na tle ogólnych procesów chrystianizacji Europy (zwłaszcza germańskiej), zwracając uwagę, że odbywała się ona z inicjatywy władzy państwowej, nie bez drastycznego nawet przymusu. Jednocześnie podkreślał, że siła i ostateczne zwycięstwo nowej religii wynikały stąd, iż

„chrześcijaństwo wczesnośredniowieczne stało na gruncie podstawowych wartości porządku społecznego i moralnego swego czasu i służyło jego stabilizacji, a jednocześnie wyznawało wiarę w spełnienie wszelkich oczekiwań jednostki w życiu pozagrobowym”²⁸.

6. W dziejach wczesnośredniowiecznego państwa A. Gieysztor zajmował się nie tylko zasadniczymi liniami jego przemian, ale podejmował też szczegółowe badania, w których przejawiały się zjawiska o znaczeniu ogólnym. I tak zwrócił On uwagę na genezę kluczowych ogniw wczesnośredniowiecznej polskiej administracji państwowej. W polu Jego badań znalazły się urzędy wojewody i kasztelana. Oba badał stosując podejście porównawcze. Najstarszy centralny urząd wojewody rozpatrywał przede wszystkim w kontekście słowiańskim²⁹, natomiast urząd kasztelana ujmował szerzej, poszukując jego zachodniego wzorca³⁰, by w konkluzji powtórzyć, w ślad za Leszkiem Kołakowskim, „że nie jest czynny kto wpływa, ale kto wpływów doznaje [...]. Recepcja, mówiąc językiem scholastyków, dokonuje się zawsze *in modo recipienti*”.

Podejście porównawcze i wynikające stąd wnioski dotyczące recepcji pasjonowały A. Gieyszтора. Podejmował je też wielokrotnie. Z wcześniejszych Jego studiów zwróćmy uwagę na tekst: *Z zagadnień kultury staroruskiej: Składniki rodzime i obce*³¹, gdzie rozwijał pogląd, że skuteczność recepcji jest uzależniona od szczebla rozwoju strony recypującej. Wówczas elementy recypowane wchodzą w nową całość recypującą, która występuje jako siła aktywna dokonująca selekcji wzorów, a następnie przetwarzająca je zgodnie ze swoimi potrzebami.

Teoretyczne zainteresowania w dziedzinie badań porównawczych A. Gieyszтора znane były światu naukowemu daleko poza granicami Polski, stąd na kolokwium międzynarodowym poświęconym aktualności twórczości naukowej Marc Blocha, posiedzenie na temat: *Podejście porównawcze w historii* odbywało się pod przewodnictwem A. Gieyszтора. Jego wprowadzenie ukazało perspektywy i ograniczenia tego podejścia. Prezentując poglądy Marc Blocha dorzucił własną refleksję, że komparatystyka łączy się z retrogresją, co razem pozwala na konstrukcję modeli istotnych zwłaszcza w badaniu instytucji³².

Związki z historią ustroju w twórczości A. Gieyszтора odnotowaliśmy już wyżej. Autor miał świadomość tych więzi, co znalazło wyraz w artykule, znanym tylko w wersji francuskiej: *Remarques sur l'histoire du droit et les sciences historiques*³³.

O ciągłości zainteresowań ustrojowo-prawnych świadczy też tekst *Państwo prawa w średniowiecznej Europie Środkowej*, opublikowany już po śmierci Autora³⁴. Sytuował on Statuty Kazimierza Wielkiego w kontekście porównawczym XIV-wiecznych pomników prawa Czech i Węgier oraz – a może przede wszystkim – Niemiec. W tych wszystkich krajach stwierdzał tendencje ustalania porządku prawnego „z woli monarszej na zebraniach elity rządzącej ucieranego w praktyce rządzenia i sądzenia“. Tą drogą sankcjonowano i zmieniano też prawa zwyczajowe. Powstały system norm „wyróżnia – pisał – nasz europejski krąg cywilizacyjny od despotyzmu“. Monarchie stanowe w Europie Środkowej były państwami wielu praw: stanowych (przywileje duchowieństwa, prawo ziemskie, prawo miejskie i wiejskie), grupowych (prawo górnicze, prawo bartne, przywileje żydowskie itd.). Terytorialnie prawo mogło obejmować kraj, prowincję, miasto, wieś lokowaną np. na prawie niemieckim. Istniały więc równoległe – i nieraz konkurencyjne – zasady osobowości i terytorialności prawa. Tendencje monarchów polegały nie na zastąpieniu pluralizmu prawa jego unifikacją, ale na uznaniu zasady *suum cuique*. Była to – konkludował – „koegzystencja pluralizmu [prawnego] ze zwornikiem państwowym we władzy suwerennej“. Państwo starało się zapewnić przestrzeganie różnych

współistniejących systemów prawa, co pozwala na uznanie go – dla tamtych czasów – za państwo prawa.

7. A. Gieysztor wywodził się z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gieysztorowie, herbu własnego, pochodzili z województwa trockiego, ale jeden z nich Jan, syn Krzysztofa, klient ordynata kleckiego Michała Karola Radziwiła, osiadł w połowie XVII wieku w pobliżu Klecka, gdzie pojął za żonę Halszkę Płaskowicką, dziedziczkę 1/3 Płaskowicz – włości bojar-skiej o obszarze 60–70 włók. W popisie wojskowym 1567 r. stawało z niej 8 konnych. Tak została zapoczątkowana linia Gieysztorów z Płaskowicz, której poświęcił starannie opracowane studium heraldyczne o objętości ponad 60 stron maszynopisu. Jego czystopis, znajdujący się w archiwum domowym, był wyraźnie przeznaczony dla dziesiątego i jedenastego pokolenia Gieysztorów, których personalia: córki Ewy, synowej Barbary, wnuków Joanny Katarzyny i Tomasza Adama, wymieniał³⁵.

W jednej ze swoich pierwszych publikacji, oceniając wydany w 1935 r. tom poświęcony rodzinie Weyssenhoffów, A. Gieysztor wypowiedział się krytycznie przeciw monografiom pisany *ad maiorem gloriam familiae*. Ale Jego tekst z tego rodzaju ujęciem nie ma nic wspólnego. Mimo, że temat nie był Mu obojętny, zwracał uwagę na tym konkretnym przykładzie także na zjawiska natury ogólnej dotyczące średniej, a w miarę rozdrobnienia majątności, cząstkowej szlachty, bytującej na pograniczu dwóch wspólnot etnicznych i wyznaniowych: litewskiej – katolickiej i ruskiej (białoruskiej) – prawosławnej, a potem unickiej. Przejawiało się to w przynależności wyznaniowej potomków Jana, w ich pochówkach na przycerkiewnym unickim cmentarzu. Od połowy XVIII w. rozpoczął się nawrót Gieysztorów ku rzymskiemu katolicyzmowi, a w początkach XIX w. zwyciężyła ostatecznie przynależność do polskiej wspólnoty kulturowej. Świadczy o tym dokument wydany przez Deputację Wywodową Szlachecką Gubernii mińskiej z 1804 r., w którym rodzina Gieysztorów „za starożytną szlachtę polską uznaną została“. Określenie to odpowiadało ówczesnej, wieloszczeblowej świadomości narodowej, kiedy mianem Polaków określano cały „naród polityczny“ dawnej Rzeczypospolitej, zaliczając do niego zarówno Koroniarzy jak i Litwinów.

W swoim studium ukazywał A. Gieysztor zarówno przemiany kulturowe i językowe (godną uwagi jest wzmianka o „języku wschodniopolskim“) jak i coraz większe znaczenie jakie przywiązywano do wykształcenia. Dowodził tego testament Franciszka Gieysztor 1838 r., w którym jest mowa o tym, aby dzieciom jego, jako „od dawnych czasów prawdziwą szlachtą będących, tak aby onym edukacja potrzebna była dawana“. Uwagę zwraca liczebność Gieysztorów zesłanych na Sybir za udział w Powstaniu

Styczniowym. W ślad za nimi poszedł Zygmunt Gieysztor zesłany w 1940 r. do Kazachstanu, a zmarły tam trzy lata później.

Gieysztorowie z Płaskowicz łączyli polski patriotyzm ze świadomością swego zakorzenienia w Wielkim Księstwie – wielokulturowym, wielojęzycznym i wielowyznaniowym – i poczuli się do związku z Litwą historyczną. Emocjonalnie A. Gieysztor reagował na powstałe w 90-tych latach możliwości odwiedzin kraju przodków. Chętnie wyjeżdżał na Litwę, brał udział we wspólnych konferencjach naukowych polsko-litewskich, odwiedzał również Białoruś. Skorzystał też z możliwości poznania gniazd rodowych – wsi Gieysztory Wielkie i Gieysztory Małe w dawnym województwie trockim. Odwiedził je w 1992, a następnie w 1994 r. Wtedy był też w Płaskowiczach i pozostawił szczegółowy opis obecnego stanu tej miejscowości.

Jego zainteresowanie Litwą w tym czasie miało charakter trwały. Uczestniczył czynnie w literwsko-polsko-węgierskiej konferencji w 1994 r. w Wilnie, upamiętniającej założenie Uniwersytetu (wówczas Akademii O.O. Jezuitów) przez Stefana Batorego, króla Polski, wielkiego księcia Litwy i księcia Siedmiogrodu. Mówił na niej o nauce historii w międzywojennym Wilnie i jej tradycjach³⁶. W czasie tejże konferencji miał wykład dla młodzieży polskiej w Wilnie o dziejach Uniwersytetu Wileńskiego, które podzielił na trzy okresy:

„Jeden z nich – mówił – wolno nazwać batoriańskim, drugi – mickiewiczowskim, trzeci – między dwiema ostatnimi wojnami – to okres Uniwersytetu Stefana Batorego. Okres ten nawiązywał do poprzednich w świetności i sam ją także zdobył³⁷.”

Mimo absorbujących zajęć potrafił znaleźć czas, by poświęcić za każdym razem co najmniej tydzień udziałowi w VI i VII Wschodniej Szkole Letniej UW. W czasie objazdów naukowych, które prowadził, zatyłował drogę z Warszawy do Wilna: „Z Korony do Wielkiego Księstwa“, a powrotną przez Kowno, Mazury i Warmię, a potem Pomorze: „Z Wielkiego Księstwa do Korony“. Po drodze objaśniał zabytki Tykocina, zwracał uwagę na drewniany meczet w Bohonikach, na synagogę w Sejnach i klasztor Kamedułów w Wigrach, na perłę baroku w postaci Świętej Lipki. Jak rzadko kto odczuwał język architektury i sztuki, a potrafił to też przekazać słuchaczom. Jednocześnie w swoich wykładach wprowadzał ich w dzieje kraju, w którym gościli. Mam przed sobą maszynopis wygłoszonego w 1997 roku wykładu: *Wielkie Księstwo Litewskie: przestrzeń i ludzie*. Ukazał w nim złożoność terytorium Wielkiego Księstwa, które – obok etnicznie litewskich Aukstoty i Żmudzi – obejmowało rozległe ziemie ruskie. Ich wschodnia część – tzw. aneksy, zachowała odrębny status

ustrojowy i własne prawa. Nie pominął też wagi, jaką dla Wielkiego Księstwa stanowiło sąsiedztwo Rusi Moskiewskiej.

Po objeździe w 1998 r. rychło zaniemógł, by nie wstać już z łoża boleści. Był to ostatni akord Jego pracowitego twórczego żywota.

8. Od siódmego roku Jego życia rodzina Gieysztorów zamieszkała w Warszawie. Był więc z nią związany od lat najmłodszych. Wiele prac badawczych poświęcił pamiętkom i następnym etapom dziejów miasta. Zajmował się też średniowiecznym Mazowszem³⁸. Podsumowaniem części Jego prac w tej dziedzinie był rozdział obejmujący dzieje Mazowsza od połowy X do połowy XIII wieku. Był też współredaktorem (z Henrykiem Samsonowiczem) zbiorowych *Dziejów Mazowsza do 1526 roku*.

Największym organizacyjno-naukowym dokonaniem A. Gieysztorą w Warszawie stał się Zamek Królewski; wraz ze Stanisławem Lorentzem i Janem Zachwatowiczem stworzył triumwirat, który podjął się odbudowy Zamku. Następnie przejął najpierw Komisję Archeologiczną i Komisję Urządzania Wnętrz, a potem całość prac związanych z odbudową, urzędowaniem i organizacją działalności Zamku. W latach 1980–1991 był jego dyrektorem. Zamkowi Królewskiemu poświęcił nie tylko wiele sił, ale i serce.

W wywiadzie udzielonym w 1985 r. dr Marii Koczerskiej, swojej uczennicy, obecnie profesor, A. Gieysztor podkreślał naukowe podstawy restytucji Zamku³⁹. „W ostatnich kilku latach – mówił – stworzyłem sobie jakby drugą specjalność, którą można by nazwać historią kultury polskiej od wieku XVI do XVIII“. A podjęty ten – niemały przecież wysiłek – wynikał z pasji, jaką stała się dla Niego odbudowa Zamku. Jej korzenie tłumaczył:

„W ogólnym zainteresowaniu kulturą staropolską istnieje pewien nurt szczególnie, łączący się z moimi dawnymi zainteresowaniami mediewistycznymi. Jest to symbolika władzy. Otóż Zamek jest symbolem państwa i symbolem grającym przy pomocy różnego rodzaju składników, różnego rodzaju tonów. Suwerenność państwowa, układ polskiej monarchii mieszanej, gdzie król, senat i izba poselska rządziły krajem – wszystko to w sferze kultury symbolicznej wyraża się po prostu Zamkiem [...]. Na pewno te właśnie zainteresowania, łączące się z Zamkiem, pochłonęły mnie emocjonalnie, co jest podstawowym warunkiem oddania się jakiegokolwiek pracy. A poza tym, nie używając wielkich słów, wydaje mi się, że dobrze, aby humanista miał poczucie, że to co robi, jest służbą wobec większej wspólnoty. Zamek rzeczywiście daje poczucie służebności wobec tradycji historycznej, która w ten sposób doznaje utrwalenia. [...]

Tekst ten najlepiej – sędzę – oddaje i tłumaczy naukowy i emocjonalny związek A. Gieysztorą z Zamkiem, ale też ciągłość i głębokie więzi Jego z Warszawą, w jej organicznym związku z dziejami Rzeczypospolitej, a nawet szerzej, z regionem Europy Środkowo-Wschodniej. Swoją stołeczność

– podkreślał A. Gieysztor – Warszawa zawdzięczała Unii Lubelskiej, która przesunęła na wschód centrum władzy ustalając, że będzie ona miejscem sejmów walnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Warszawa stała się też od czasów Zygmunta III Wazy miastem rezydencjonalnym jej monarchów.

W książce, stanowiącej podsumowanie wielu lat wyteżonych prac, do których A. Gieysztor potrafił skupić zespół kompetentnych i oddanych współpracowników, pisał On: „Zniszczony z premedytacją jako symbol państwowości i kultury polskiej, Zamek miał odrodzić się jako świadectwo ich pełnej żywotności“. Tę rolę pełni dziś, będąc jednocześnie pomnikiem tych, którzy dzwignęli go z ruin przywracając Zamkowi Królewskiemu jego pozycję w architekturze, życiu i społecznej świadomości⁴⁰.

Nazywano A. Gieysztorą, pół żartem, kasztelanem warszawskim. Było Mu przyjemnie jednak – sędzę – że na kartuszu, umieszczonym na dziedzińcu zamkowym, obok Orła Białego widnieje Pogoń. Zadbął przecież, żeby, jak przystało na rezydencję monarchy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obok portretów dygnitarzy koronnych portrety panów litewskich zajmowały należne im miejsca na ścianach sal i pokoi Zamku.

Z Warszawą też najściślej związana była działalność A. Gieysztorą jako prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1986–1991. Na stanowisku tym musiał zająć się najpierw sprawami przyziemnymi, bo uzyskaniem lokalu w dawnej siedzibie TNW – Pałacu Staszica. W Archiwum Towarzystwa znajdują się listy, w których A. Gieysztor zwracając się do przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej: „pozwala sobie przypomnieć sprawę lokalu, o który występował“, a który zajmowało wówczas Państwowe Wydawnictwo Naukowe, gdy stan posiadania TNW stanowił jeden pokój na antresoli o powierzchni 12 m². Starania Prezesa zostały uwieńczone powodzeniem dopiero w październiku 1989 r., kiedy to decyzją Sekretariatu Naukowego PAN zostały przekazane Towarzystwu dwa lokale odzyskane od PWN, a w parę miesięcy później zapewniono TNW bezpłatne korzystanie z sal konferencyjnych Pałacu.

Równocześnie A. Gieysztor postrzegał rolę Towarzystwa w rozwoju i umacnianiu jego tożsamości jako korporacji uczonych. Świadczy o tym najlepiej przemówienie, które jako prezes wygłosił na zebraniu jubileuszowym TNW w 80 rocznicę jego pod obecną nazwą powstania⁴¹. Najpierw przypomniał, że nawiązywało ono, mimo 75-letniej przerwy, do Towarzystwa Przyjaciół Nauk „w którego – mówił – gmachu znajdujemy się i którego oświeceniową tradycję »zebrań mężów nauki« podtrzymywano stale w Towarzystwie Naukowym Warszawskim“. Jubileuszowe uroczystości rozpoczął od złożenia kwiatów na mogile wieloletniego prezesa TPN i fundatora Pałacu – Stanisława Staszica.

Nawiązując następnie do referatu Stefana Kieniewicza wygłoszonego w 1982 r. na zebraniu w 75-lecie Towarzystwa scharakteryzował kolejno wszystkich prezesów TNW i ich najbliższych współpracowników aż do swoich bezpośrednich poprzedników prof. Wiktora Kemuli i wiceprezesa Piotra Biegańskiego, historyka architektury i twórcy odbudowanego Pałacu Staszica, który po śmierci prezesa Kemuli objął na krótko przewodniczenie Towarzystwu przerwane z kolei Jego śmiercią w początku 1986 roku. Przemówienie zakończył nawiązaniem do jednego z wczesnych programów prac Towarzystwa, które brzmiało jak następuje:

„Instytucja nasza, chcąc godnie odpowiedzieć swemu przeznaczeniu, musi mieć w swojej działalności na względzie potrzeby życia duchowego w zakresie nauki tego obszaru ziem polskich, dla których Warszawa jest głównym ogniskiem różnorodnych interesów i związanej z nimi działalności. Nauka polska, ażeby się mogła stać użytecznym czynnikiem ogólnoludzkiej pracy nad rozjaśnieniem i rozwiązywaniem zadań, które przeżycie ludzkie zbiorowe i indywidualne nasuwa umysłowi, musi nade wszystko opracować materiał dostarczany jej przez przyrodę ziemi ojczystej oraz przez potrzeby i warunki życia narodowego. Dążąc do ujęcia istoty zjawisk, do wykrycia bezwzględnej prawdy, musi się jednocześnie liczyć z realnymi potrzebami i środkami danej chwili, z dążeniami życia społecznego i jego różnymi kierunkami“⁴².

Lata prezesury A. Gieysztorza zapisały się na trwałe w dziejach Towarzystwa.

9. Istotny rozdział w życiu i działalności A. Gieysztorza przypadł na lata 1980–1981. Powołany na prezesa Polskiej Akademii Nauk sprzyjał i popierał działania, które zarówno w korporacji, jak i w instytutach PAN zmierzały ku stworzeniu nauki otwartej, samodzielnej, twórczej. Toteż na I Kongresie Kultury Polskiej otwartym 11 grudnia 1981 r. miał zainaugurować ostatnią sesję Kongresu, ukazującą drogi i perspektywy przed nauką wolną od ciężących dotąd na niej ograniczeń. W noc poprzedzającą przygotował tekst referatu, w którym uwzględnił także wygłoszone w dniach poprzednich wypowiedzi i zawarte w nich myśli. Gdy jednak zjawił się 13 grudnia rano zastał drzwi Teatru Narodowego, gdzie odbywał się Kongres – zamknięte. Ogłoszono właśnie stan wojenny i Kongres został przerwany. Pozostał jednak rękopis Jego tekstu, w którym zawarte były myśli, którymi A. Gieysztor chciał podzielić się z uczestnikami Kongresu⁴³. W pierwszym zdaniu stwierdzał:

„Otwieram głosem historyka sesję kongresową w szczególnie sposób zwróconą ku przyszłości kultury społeczeństwa, społeczeństwa, które chce samodzielnie kształtować swoje wartości i idee. Należą do nich walory tkwiące w historii ogarnianej świadomością zbiorową Polaków naszego czasu i przekazywanej przez nich ich dzieciom i wnukom.“

Następnie zadał pytanie, czy są to walory znaczne i czy są rzeczywiście obecne? I odpowiedział na nie, że w toku – jak to określił – rewolucyjnego wrzenia, jakie przeżywamy, poczucie przeszłości jest rozległe i głęboko zakorzenione. Wyszło to na jaw – dodawał – „w spontanicznych formach zaspakajania głodu historii głównie, ale nie wyłącznie najnowszej, głodu zaostzonego obecną naszą sytuacją kulturalną“. Następnie zajął się zagadnieniem skutków, jakie „nacisk historii urzędowej i uniformizowanej“ spowodował w społeczeństwie. Uważał, że są to straty duże i że zdają sobie z nich sprawę historycy, biorący udział w spotkaniach i rozmowach rodaków o historii współczesnej naszego kraju. Na skutek tego, że szereg faktów i ocen był zakazany

„z braku wiedzy i trwałych jej zniekształceń, wyobraźnia historyczna uczestników łatwo przyjmuje za własny, podsuwany im przez lata wzorzec ciasnego nacjonalizmu i nietolerancji ludzi i poglądów. Jak też łatwo tam o fobie i gloryfikacje. O płytkie mitologie, opozycyjne wobec indoktrynacji, która się rozspalała w gruzy. Jak dotkliwie ucierpiał na tym tradycje polskiej lewicy, demokratycznej i plebejskiej – tradycja ruchu chłopskiego, tradycja ruchu spółdzielczego, tradycja walk za wolność naszą i waszą. Jak się zużyły i jakie idiosynkrazje budzą słowa, którym jak socjalizmowi należy się w wielu, wielu krajach pełny szacunek. Jak dokładnie zamknięto nasze myślenie historyczne w kształcie granic od Odry do Bugu“.

Lekarstwem na to – Jego zdaniem – jest powrót do sformułowanej jeszcze przez Cyncerona zasady, że „pierwszą zasadą historii jest, aby nie ośmielała się mówić fałszu, a drugą, aby zdobywano się na mówienie całej prawdy“.

Do obowiązków współtwórców kultury historycznej należy – czytamy w nie wygłoszonym tekście – zmierzać do unowocześnienia polskiej świadomości historycznej „wzbogacając ją o kategorie potrzebne XXI wiekowi, który, kto wie, czy nie zaczął się już w 1981 roku“. Tym zdaniem podkreślił wagę i historyczne znaczenie przeżywanych czasów, ich dalekosiężne i wykraczające daleko poza granice Polski skutki, a to mimo, że gdy chodzi o najbliższe lata przewidywania Jego były wyraźnie pesymistyczne.

Robert Jarocki opowiada, że kiedy 8 lub 9 grudnia rozmawiał krótko z A. Gieysztozem, ten powiedział mu: „Coś niedobrego wisi w powietrzu“. Gdy więc 13 grudnia ogłoszono stan wojenny, w poczuciu odpowiedzialności za Polską Akademię Nauk, której był prezesem, oraz w przekonaniu, że powinien określić jasno w tej nadzwyczajnej sytuacji swoje stanowisko, zwrócił się z listem adresowanym do wszystkich pracowników Polskiej Akademii Nauk. Niepublikowany – o ile wiem – dotąd tekst listu⁴⁴ brzmiał jak następuje:

„Stan wojenny wytworzył szczególną sytuację kraju i nauki stawiając w okresie jego obowiązywania zaostrzone i ciężkie wymagania od instytucji i obywateli. Dotknął on także bezpośrednio środowisko naukowe. Wartości tkwiące w kadrze naukowej, jej dorobek, oraz mienie badawcze powinny znaleźć się pod szczególną ochroną. Zwracamy się do poczucia odpowiedzialności pracowników naukowych za powierzony im doniosły dział kultury narodowej, za utrzymanie ciągłości nauki. Także w warunkach nadzwyczajnych trzeba myśleć i działać w sposób rozważny dla przyszłości. Wierzymy zapewnieniom, że nie będzie w niej miejsca na powrót do stanu przekreślonego przed półtora rokiem, i traktujemy to jako warunek normalizacji politycznej w Polsce. Trzeba wytwarzać realne przesłanki reformy społeczeństwa i państwa, w tym także i nauki polskiej, przygotowując wyjście ze stanu przejściowego ku nowej, oby najrychlej powstającej postaci życia społecznego. Środowisko naukowe Polskiej Akademii Nauk ma w tym dziele szczególną rolę do odegrania.

Prezes
Aleksander Gieysztor

Warszawa, 17 grudnia 1981 r.

Widać tu wymuszoną powściągliwość oceny stanu wojennego, od którego wyraźnie się przecież dystansuje. Także, gdy na plan pierwszy wysuwa zapewnienie władz, że nie będzie powrotu do zdyskredytowania przeszłości. Główny akcent kładzie na przejściowość tego stanu i konieczność przygotowania realnych przesłanek przyszłej reformy ustroju oraz roli, jaką winna odegrać w tym nauka.

Ograniczenia stanu wojennego nie zahamowały naukowej aktywności A. Gieysztora. Przestał być prezesem PAN, więcej czasu mógł poświęcić nauce. W kwietniu 1982 r. wyjeżdża na doroczną sesję badaczy wczesnego średniowiecza do Spoleto. Obok własnego wprowadzającego referatu o starożytnościach słowiańskich w historiografii XIX i XX stuleci⁴⁵ zabiera ze sobą referat napisany w więzieniu przez aresztowanego wówczas Karola Modzelewskiego⁴⁶. Odczytany na sesji z wyjaśnieniem, dlaczego referent jest nieobecny, wywołał spontaniczną owację zebranych.

Kontynuując zainteresowania religią Słowian⁴⁷ A. Gieysztor coraz więcej uwagi poświęcał zawsze bliższej Mu problematyce dziejów Polski w kontekście europejskim. Doceniał zawsze rolę kulturotwórczą chrystianizacji Polski i Kościoła jako elementu kształtującego nowe formy jej życia społecznego i państwowego. W dziejach nowożytnych obejmując swoją myślą badawczą wszystkie ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów, akcentował fakt, że dla uczonych krakowskich już w początku XVI w. nazwa *Sarmatia Europea* było wspólną nazwą tych

ziem. Rzeczownik sytuował je na Wschodzie Europy, ale przymiotnik podkreślał ich więzy z Europą w sensie zachodnim⁴⁸.

Drażąc dalej i głębiej, A. Gieysztor konstruował pojęcie sukcesji historycznej Europy Środkowo-Wschodniej, która odróżniała ją od państwa moskiewskiego. Śledząc ewolucję Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej w czasach nowożytnych stwierdzał, że stanęły one w tej dobie pod znakiem trzech mocarstw: monarchii Habsburgów, Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz Państwa Moskiewskiego. Każdemu z mocarstw tej epoki – pisał – „przypadła inna miara czasu i spójności, inny wystąpił przebieg ich dekompozycji, inny zastęp państw sukcesyjnych; wreszcie zróżnicowane dziedzictwo, przyjmowane z przyzwoleniem lub oporami przez natępców“. Proces ten zakończył się rozpadem Związku Radzieckiego, ostatecznie u schyłku 1991 r. Odpowiadając na pytanie, jakie są historyczne sukcesje upodmiotowionych narodów i jakie opcje stają się ich dominantą A. Gieysztor uzasadniał pogląd, że to pojęcie *Sarmatia Europea* sprawia, że mogą one mieć najśluszniej poczucie, że są narodami historycznymi w skali europejskiej⁴⁹. Czytelnik łatwo zauważy, jak przemiany polityczne wpływały na zainteresowania badawcze A. Gieysztor, który potrafił wydobyć w złożonych dziejach naszego regionu te wątki, które nasilając się, dochodziły do głosu we współczesności. W tym sensie mógł On powtórzyć w ślad za Norwidem, że historia to dziś, tylko cokolwiek dalej.

10. A. Gieysztor był polihistorem. Jednym z największych w polskiej historiografii i zawsze na poziomie najnowszych osiągnięć wiedzy historycznej. Poświadczają to jego prace analityczne i syntetyczne, wzbogaczone o najnowsze zdobycze technik badawczych oraz teoretycznych przemyśleń szeroko pojętej humanistyki, obejmujące także etnologię Claude Lévi-Straussa, religioznawstwo Georges Dumézila i Mircea Eliade, językoznawstwo Romana Jakobsona. Mistrz małych form, wyniki swoich badań i przemyśleń prezentował często w publikowanych następnie referatach na konferencjach, zjazdach, kongresach, w których chętnie uczestniczył, nierzadko im przewodząc. Możliwość bezpośredniego kontaktu z zainteresowanymi odbiorcami, ich reakcje, atmosfera pytań, wymiany poglądów, były istotnym bodźcem w twórczości Aleksandra Gieysztor, żywego zaprzeczenia modelu gabinetowego uczonego.

Te same cechy znajdowały wyraz w Jego pracy jako nauczyciela akademickiego. Był nim z powołania⁵⁰. Piszą o tym uczestnicy seminariów magisterskich i doktoranckich Aleksandra Gieysztor, zarówno mediewistycznych, jak i tego, które objął po śmierci Stanisława Herbsta, poświęconego dziejom najnowszym, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu oporu w dobie II wojny światowej.

Seminarium magisterskie A. Gieysztor prowadził aż do 1990 r., natomiast seminarium doktorskie prowadził do lata 1998 r. skupiając także starszych uczniów, włącznie z profesorami, oraz uczniów Jego uczniów⁵¹. Od końca 1993 r. kierował zespołem badawczym w Instytucie Historycznym UW pod nazwą: Katedra Historii Kultury Średniowiecznej i Źródłoznawstwa. Wypromował na doktorów kilkudziesięciu swych uczniów, spośród których kilkunastu jest dzisiaj profesorami na uniwersytetach i w instytutach Polskiej Akademii Nauk.

Zawsze znajdował czas dla swoich uczniów, interesował się ich pracami, troszczył o ich rozwój⁵², ułatwiał stypendia czy wyjazdy.

Sam wiele podróżował. Społeto było ośrodkiem, który odwiedzał niemal corocznie. Równie bliskie związki łączyły Go z paryską Ecole Pratique des Hautes Etudes Sociales. Był On – w pełnym tego słowa znaczeniu – ambasadorem polskiej nauki zagranicą, najlepszym jakiego kiedykolwiek miała. Jego bibliografia poświadcza ogrom pracy jaki włożył we wprowadzenie wiedzy o dziejach Polski do światowej nauki historycznej. I odwrotnie, jak wszechstronnie informował i upowszechniał znajomość światowej historiografii w polskim piśmiennictwie historycznym⁵³. Tego wielkiego wkładu wydawał się w pełni nie doceniać i On sam.

Wyjątkową pozycję zdobył A. Gieysztor w międzynarodowym świecie historycznym. Historycy, zarówno zachodni jak i wschodni, podkreślali wielokrotnie Jego osobisty czar – łączący się z głęboką wiedzą, życzliwością i przychylnością wobec ludzi, z którymi się stykał. Otwarty na nowe idee i nurty naukowe był wzorem, rzec można, typem idealnym, człowieka dialogu.

Międzynarodowy autorytet w świecie nauk humanistycznych sprawił, że A. Gieysztor osiągnął najbardziej zaszczytne dla historyka stanowisko przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (1980–1985). W tym charakterze przewodniczył w 1985 r. w Stuttgarcie na XVI Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych. I jeśli polska nauka historyczna cieszy się autorytetem i uznaniem w światowej humanistyce, to – powtórzmy – nie mała w tym zasługa Aleksandra Gieysztora.

Był niekwestionowanym autorytetem moralnym. Przewodniczył, za obustronnym porozumieniem, pierwszemu posiedzeniu Okrągłego Stołu, 6 lutego 1989 r. Poświęconą Jego osobie sywetkę Andrzej Micewski zakończył słowami: „Zawsze uważałem, że byłby to najlepszy kandydat na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej”⁵⁴. Podobne słowa wypowiedział nad otwartą mogiłą Jego następcą na stanowisku Prezesa PAN profesor Leszek Kuźnicki⁵⁵.

PRZYPISY

- ¹ Należą tu w szczególności: J. Bardach, *Aleksander Gieysztor a historia państwa i prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“, t. LI, 1999, s. 11–34; M. Koczerska, *Aleksander Gieysztor 17 VII 1916–9 II 1999. Szkic biograficzny*, „Studia Źródłoznawcze“ t. XXXVII, 2000, s. 3–12 oraz studia zawarte w „Przeglądzie Historycznymi“ R. XCI, zes. 1, 2000: J. Bardach, *jak wyżej* (wersja skrócona), s. 3–18; M. Koczerska, *Aleksander Gieysztor jako historyk dziejów Polski i powszechnych*, s. 19–40; H. Samsonowicz, *Aleksandra Gieysztor badania nad Mazowszem*, s. 41–50; S.K. Kuczyński, *Aleksander Gieysztor i nauki dające poznawać źródła historyczne*, s. 51–60; R. Kiersnowski, *Wspominając Aleksandra Gieysztor*: w „Millenium“, s. 61–68; E. Kowalczyk, *Profesor Aleksander Gieysztor – przyjaciel archeologii i archeologów*, s. 69–76; P. Mrozowski, *Aleksander Gieysztor jako badacz i znawca sztuki*, s. 77–92.
- ² R. Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, Warszawa 2001; jej fragmenty autor publikował w dzienniku „Rzeczpospolita“.
- ³ Uroczystość odbyła się 28 maja 1996 r. w Auditorium Maximum UW pod prezydencją JM Rektora Włodzimierza Siwińskiego.
- ⁴ M. Handelsman, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1966, A. Gieysztor, *Postłowie*, s. 351.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ J. Bardach, *op.cit.* CPH, t. LI, s. 13, gdzie *facsimile* karty uczestnictwa A. Gieysztor.
- ⁷ Pisał o nim dwukrotnie. Zob. A. Gieysztor, *Stanisław Kętrzyński (1876–1950)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 219–230. Ob. też: S. Kętrzyński, *Polska X–XI wieku*. Postłowie A. Gieysztor, Warszawa 1961, s. 693–712.
- ⁸ „Miscellanea Historico-Archivistica“, t. II, Warszawa 1987, s. 184–189.
- ⁹ Rozprawy Historyczne TNW t. 21, zes. 2, 1938.
- ¹⁰ R. Jarocki, *Widzieć jasno bez zachwyty*, Warszawa 1982, s. 7–47, przedstawił szczegółową relację A. Gieysztor o udziale w kampanii wrześniowej (s. 15–22) i o następnej działalności w konspiracji (s. 23 n.).
- ¹¹ Relacja nagrana 9 maja 1980 r., „Muzeum Szkolne“ nr 26, 1996, s. 19–20. Publikacja z okazji uroczystości odnowienia doktoratu.
- ¹² A. Gieysztor i S. Płoski, *Powstanie Warszawskie*, [w:] *Powstanie Warszawskie 1 sierpnia–2 października 1944. Służby w walce*, Warszawa 1994, s. 209–235.
- ¹³ T. Manteuffel, *Kronika odbudowy Instytutu Historycznego UW 1945/46–1947/48*, „Przegląd Historyczny“, t. XXXVIII, 1948, s. 110.
- ¹⁴ Tenże, *Zapiski do wspomnień*, [w:] *Historyk wobec historii. Rozprawy nieznanne. Pisma drobne. Wspomnienia*, Red. i postłowie S. Trawkowskiego, Warszawa 1976, s. 344. Cyt. też R. Jarocki, *Widzieć jasno*, s. 36.
- ¹⁵ Tenże, *Kronika odbudowy*, s. 115.
- ¹⁶ Tamże, s. 119.
- ¹⁷ Doc. dr Aleksander Gieysztor, *Historia ustroju Państwa Polskiego*. Streszczenie wykładów na I roku studiów w Instytucie Pedagogicznym ZNP w r. szk. 1946/47 (skrypt nieautoryzowany). Szerzej o tym J. Bardach, *Aleksandra Gieysztor wykłady historii ustroju państwa polskiego*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójka-Zielińskiej*, Warszawa 2000, s. 33–44.
- ¹⁸ J. Siemieński, *Podział historii ustroju Polski na okresy*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, Lwów 1925 i odb., s. 7.

- ¹⁹ A. Gieysztor, *Tadeusz Manteuffel, historyk i obywatel (1902–1970)*, „Nauka Polska“, R. 29, 1981, nr 3–4, s. 77.
- ²⁰ Pierwsze publikacje A. Gieysztor na ten temat pochodzą z lat 1948–1949. Były to: *Polskie Millenium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej*, „Przegląd Historyczny“, t. XXVIII, 1948, s. 391–406 oraz *Program prac nad początkami państwa polskiego*, „Ochrona Zabytków“, R. II, 1949, s. 145–152. W następnych latach publikował sprawozdania o wynikach badań oraz oparte na nich rozprawy i artykuły.
- ²¹ R. Kiersnowski w szkicu: *Wspominając Aleksandra Gieysztorę: w „Millenium“*, PH t. LI, s. 66 tak pisze o tym: „... Kierownictwo Badań stało się z biegiem czasu swoistą oazą w pustynnym i coraz bardziej pustoszonej krajobrazie humanistyki polskiej w początkach lat pięćdziesiątych. Doceniali to jego pracownicy, do dziś wspominający ów klimat, rodzaj *esprit de corps*, oparty na wzajemnym zaufaniu i zyczliwości łączących załogę statku i jego kapitana“.
- ²² P. Jasienica, *Słowiański rodowód*, wyd. 1 –1962, wyd. 3, Warszawa 1978, Posłowie A. Gieysztor, s. 334–335.
- ²³ *Ze studiów nad genezą wypraw krzyżowych. Encyklika Eugeniusza IV (1009–1012)*, Warszawa 1948, gdzie konkluzja: „Naszym więc zdaniem encyklika Sergiusza IV jest utworem całkowicie obcym kancelarii papieskiej, tekstem powstałym poza kurią, papieżem i Rzymem“ (s. 49). Szerzej o tym M. Koczerska w „Przeglądzie Historycznym“, t. LI zes. 1, s. 21.
- ²⁴ J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Maleczyńska, *Historia Polski do 1466 roku*, wyd. I Warszawa 1953. O dyskusji wokół tej książki ob. J. Bardach w CPH t. LI, s. 18–19.
- ²⁵ *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz świadomości narodowościowej w XII wieku*, [w:] *Drzwi gnieźnieńskie*, t. I, Wrocław 1956, s. 1–19.
- ²⁶ *Non habemus caesarem nisi regem. Korona zamknięta królów polskich w końcu XV i w wieku XVI*, [w:] *Muzeum i twórca. Studia z historii sztuki ku czci prof. dr Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969, s. 277–292.
- ²⁷ W: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 9–23 oraz tegoż, *Le geste dans la cérémonie du couronnement dans la Pologne médiévale*, [w:] *Curia maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, 1990, s. 30–36.
- ²⁸ *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. II: *Spoleczeństwo i kultura*, Poznań 1962, s. 167–168.
- ²⁹ *Urząd wojewodziński we wczesnych państwach słowiańskich w IX–XI wieku*, „Archeologia Polski“ t. XVI, 1971, s. 317–325; *Urząd wojewodziński w Polsce i na Mazowszu*, „Notatki Płockie“, R. XXIII, 1978, nr 2, s. 18–21; *Wojewoda* [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. VI, 1980, s. 486–487.
- ³⁰ *Kasztelanowie flandryjscy i polscy. Zagadnienie porównawcze*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin prof. dr Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 97–107.
- ³¹ W: *Studia historica – w 35-lecie pracy Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 86 n.
- ³² A. Gieysztor, *Le comparatisme en histoire*, [w:] *Marc Bloch aujourd'hui*, Paryż 1990, s. 255–258.
- ³³ „Czasopismo Prawno-Historyczne“ t. XXXI, 1979, zes. 1, s. 31–39.
- ³⁴ „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego“ t. III, Łódź 1999, s. 7–24.

- ³⁵ Szerzej o tym studium, które ma zostać opublikowane w „Roczniku Heraldycznym“ oraz o związkach A. Gieysztora z Litwą historyczną zob. J. Bardach, *Aleksander Gieysztor (1916–1999)*, „Lithuania“ nr 7 (30/31) 1999, s. 11–16.
- ³⁶ A. Gieysztor, *Dziejopisarstwo w Wilnie międzywojennym*, „Lithuania“ nr 4 (13), 1994, s. 57–62.
- ³⁷ A. Gieysztor, [Trzy okresy świetności Uniwersytetu Wileńskiego]– tezy według rękopisu Autora, „Lithuania“ nr 3 (32) 1999, s. 54–56.
- ³⁸ O pracach z dziejów Mazowsza i średniowiecznej Warszawy zob. H. Samsonowicz, *Aleksandra Gieysztora badania nad Mazowszem*, „Przegląd Historyczny“ XLI, s. 41–49 i M. Koczerska, *Aleksander Gieysztor*, „Studia Źródłoznawcze“ XXXVII, s. 11.
- ³⁹ *Nauka jako służba. W 70-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej prof. Aleksandra Gieysztora* (wywiad), „Kronika Warszawy“ 1985, s. 124–125.
- ⁴⁰ A. Gieysztor i inni, *Zamek Królewski w Warszawie. Historia i dzień dzisiejszy*, wyd. I, Warszawa 1991, s. 7–8, s. 10–12, 22, 50–52. O salach i izbach sejmowych ob. też J. Lileyko, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław-Warszawa 1984, s. 75–83; A. Rottermund, *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza, funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 54–56: Parlament.
- ⁴¹ Zatytułował je: *Z dziejów Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego“ t. L, 1987, s. 58–63 oraz w: „Nauka Polska“ nr 3–4, 1988, s. 169–172.
- ⁴² *Tamże*, s. 62–63.
- ⁴³ Rękopis niewyglószonego przemówienia A. Gieysztora opublikowała przed Kongresem Kultury Polskiej „Rzeczpospolita“ nadając mu tytuł: *Obszary pamięci* (nr 281, 2–3 XII 2000, w „Plus-Minus“, s. D6–7).
- ⁴⁴ Za udostępnienie go dziękuję Robertowi Jarockiemu.
- ⁴⁵ A. Gieysztor, *Les antiquités slaves: Problèmes d'une historiographie bicentenaire*, [w:] *Settimane di studio del Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo*. XXX Gli Slavi Occidentali e Meridionali, 15–21 aprile 1982, t. I, Spoleto 1983, s. 15–39.
- ⁴⁶ K. Modzelewski, *Strutture del potere ed organizzazione economico del Stato nei secoli IX–XI*, tamże, t. II, s. 557–596.
- ⁴⁷ Ich podsumowaniem była Jego książka *Religia Słowian*, wyd. I, Warszawa 1982.
- ⁴⁸ Problematyka ta była tematem referatu A. Gieysztora na plenarnym posiedzeniu TNW. Jej streszczenie zatytułowane: *Europa – idea i rzeczywistość w przeszłości* jest w „Roczniku TNW“, t. LVIII, 1995, s. 41–43.
- ⁴⁹ A. Gieysztor, *Uwagi o sukcesji historycznej w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 13–17.
- ⁵⁰ A. Gieysztor dał temu wyraz w wypowiedzi: *Największa satysfakcja to moi uczniowie* (wywiad w 40-lecie pracy naukowej), „Głos Nauczycielski“, 6 II 1977 nr 6, s. 4).
- ⁵¹ M. Koczerska, *Aleksander Gieysztor ...*, „Studia Źródłoznawcze“ XXXVII, s. 10.
- ⁵² P. Węcowski, *Pamięci Profesora*, „Teki Historyka“ zes. 13, Warszawa, marzec 1999, s. 127–129.
- ⁵³ Bibliografię prac A. Gieysztora do 1988 r. zawierają: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury, poświęcone Aleksandrowi Gieysztorowi w 40-lecie pracy naukowej*, Warszawa 1976, s. 9–56 (764 pozycje) oraz *Kultura średniowieczna i staropolska*.

Studia ofiarowane Aleksandrowi Gięysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej, Warszawa 1991: bibliografia za lata 1976–1988, s. 5–24 (309 pozycji). Trzecia księga pamiątkowa: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997 (bibliografii nie zawiera).

⁵⁴ A. Micewski, *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993, s. 205, gdzie też mowa o staraniach A. Gięysztora w czasie stanu wojennego w sprawie uwolnienia internowanych chorych ze środowisk naukowych i twórczych.

⁵⁵ *Profesorowi Aleksandrowi Gięysztorowi in memoriam*. Przemówienie wygłoszone w czasie uroczystości pogrzebowych 16 lutego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, Warszawa 1999, s. 21.

Sybir od kilku już stuleci wchodził na trwałe w życie Polaków i wrył się w pamięć kilkunastu pokoleń, jeśli liczyć zaczynając od pierwszych spisanych relacji konfederatów barskich porządy najcięższe, obejmująca własnie odchodzący w niesławie w przeszłość wiek XX. Sybir jako miejsce zesłania w jego najrozmaitszych wymysłonych przez pryncypałów rosyjskich formach, katongi czuli ciężkich robót w kopalniach, twierdzach i zakładach, osiedlenia bądź *szlajgana* zamieszkania, z utratą praw stanu i konfiskatą majątku lub bez tych dodatkowych ograniczeń, osiedlenia przewidzianego dla osób gminnego pochodzenia, mającego na celu trwałą kolonizację owych słabo zaludnionych terenów, a więc nie podlegającego w zasadzie żadnym ulaskawieniom i wreszcie wcielenia do wojska, charakterystycznego zwłaszcza dla pierwszej połowy XIX stulecia. Sybir pojmowany – jak już wielokrotnie mieliśmy okazję pogłębiać – nie jako ściśle określone terytorium, lecz jako zespół doświadczeń wygnańczych na bezkresnych obszarach cesarstwa rosyjskiego.

O tym doświadczeniu pisali kilkunast autorów zarówno drukowanych już i pozostających ciągle w rękopisach relacji. Jeśli zaś uwzględnimy naturalnie stulecie – okazało się, że utrwaliło je w tysiącach zapisów, ankiet i nagrań magnetofonowych, z których jedynie część ucznia światło dzienne w postaci publikacji.

Czemu więc właśnie na Gieysztorach – uczestnikach powstania styczniowego – zatrzymał się nasz wzrok i czemu to im postanowiliśmy poświęcić uwagę? O wielu naszych decyzjach przesądza często przypadek i zbieg okoliczności, ale w ostatecznym rachunku zainteresowanie tą a nie inną postacią, wydobyć jej z mroków niepamięci ma swoje głębokie uzasadnienie. Tak było i tym razem.

* Tekst tego wystąpienia, które wygłoszone zostało 12.1.2000 r., stanowi fragment przygotowanej do druku i mającej się ukazać w wydawnictwie DIB książki pt. *Syberia w życiu i twórczości Aleksandra Gięysztora – uczestnika Powstania Styczniowego. Wzrost i upadek Powstania*. [Id red.: książka ukazała się w grudniu 2000 r.]